

Remigiusz Waszczeniuk

Kłamstwo z perspektywy komunikacji
niewerbalnej¹

1. Uwagi wstępne

Językoznawstwo swój rozkwit zawdzięcza badaczom początku XX wieku, kiedy to lingwistyka zaczęła odchodzić od metody historyczno-porównawczej, praktykowanej w XIX wieku. Refleksja lingwistyczna coraz bardziej kierowała się ku synchronii. Stąd też dominacja strukturalizmu w opisie języka. Metodologia strukturalna nie pozwalała jednak na pełny opis języka jako fenomenu komunikacyjnego. Rozwinięciem dotychczasowych osiągnięć lingwistyki na gruncie logiki i filozofii języka jest powstały w latach 60. XX w. kierunek językoznawstwa określony mianem pragmalingwistyki. Jego twórcy w swej naukowej refleksji proponują skoncentrować się na języku w aspekcie dynamicznym, a nie jak to czyniono dotychczas – statycznym. Za podstawę swoich badań pragmalingwiści przyjęli analizę sytuacji komunikacyjnych w kontekście lingwistycznym i pozalingwistycznym. Poddawali obserwacji konkretne akty mowy z perspektywy użytkowników języka. Do współczesnych pragmalingwistów należą między innymi: J. Austin, H.P. Grice, a w Polsce – np. K. Pisarkowa, A. Awdiejew, J. Antas.

Przedmiotem mojej analizy jest praktyczne zastosowanie elementów komunikacji niewerbalnej w codziennej konwersacji. Do niedawna komunikacja pozawerbalna była przedmiotem licznych sporów między lingwistami, ponieważ trudno było jednoznacznie odpowiedzieć na pytanie, czy

¹ Podstawą niniejszego artykułu jest referat wygłoszony na studenckiej konferencji „Socjologiczne, psychologiczne i informatyczne aspekty komunikacji językowej“, która odbyła się w Łodzi w dniach 29.03.-31.03.2004 r. Pierwotnie artykuł miał zostać wydrukowany w tomie pokonferencyjnym, który jednak nigdy się nie ukazał.

elementy, takie jak gesty lub mimika twarzy, mogą nieść znaczenie. Korzystne dla wiedzy o komunikacji niewerbalnej okazały się jednak poglądy tych językoznawców, którzy uważali, iż wszystko, co należy do aktu komunikacji, począwszy od znaków fonicznych, a skończywszy na gestach czy elementach paralingwistycznych, związanych z intonacją wypowiedzi, tworzy znaczeniową całość.

Z merytorycznego punktu widzenia będę się przede wszystkim często odnosił do prac Jolanty Antas, gdyż to ona właśnie zajmowała się opisem zastosowania gestów, mimiki twarzy czy ruchów głowy w komunikacji językowej. Ona też szeroko omówiła istotę aktów kłamania w swej monografii *O kłamstwie i kłamaniu* (Antas 2000).

2. O istocie kłamstwa

Na temat kłamstwa początkowo wypowiadali się jedynie filozofowie, jednak w ich opinii kłamstwo było kategorycznie potępiane z moralnego punktu widzenia. Podchodzili oni do kłamstwa bardzo rygorystycznie, wręcz zakazując jego stosowania. Takie stanowisko reprezentowali między innymi Kant i św. Augustyn. Bardziej tolerancyjni z kolei byli Nietzsche, Mill czy Russel, choć i oni nie do końca pochwalali kłamstwo. Ich tolerancja objawiała się w dopuszczaniu tej strategii językowej w przypadku kłamstw heroiczych, stosowanych w dobrej sprawie czy żartobliwych. Niemniej piętnowanie kłamstwa i zakazy jego stosowania w komunikacji wcale nie spowodowały, że występowało ono rzadziej, co więcej – utrudniało badaczom poznawanie jego natury, logiki i pragmatyki. Dzisiejsze badania lingwistyczne nad istotą kłamstwa jako strategii językowej dowodzą jednak, że jest ono powszechnie stosowane: użytkownicy języka popełniają średnio do dwóch kłamstw dziennie, w tym oczywiście grzecznościowych, na przykład, kiedy spotykamy kogoś znajomego i z grzeczności mówimy: *Świetnie wyglądasz*. Przyjmuje się zatem, że ponad 60% naszej naturalnej konwersacji ma charakter kłamliwy, jak podaje w swojej monografii J. Antas (2000: 6). Nie jest więc tak, jak uważała większość etyków, że ludzie uciekają się do kłamstwa w sytuacjach skrajnych. Stanowi ono w życiu społecznym automatyczną i nawykową strategię uniku, stosowaną nawet w niewielkich konfliktach.

Chcąc szerzej opisywać akt kłamania, trzeba wspomnieć, iż nie jest on aktem jednopoziomowym ani jednorodnym, dlatego też wywołuje wiele sporów przy próbie jego opisu. Głównym problemem jest tutaj niewątpliwie sama struktura aktu kłamania, która nie jest tak przejrzysta jak przy

aktach prostych typu przepraszenie, obiecywanie czy prośenie. Złożoność tej struktury w przeciwieństwie do aktów obiecywania bądź wyrażania żalu wynika z tego, że kłamstwo nie może być **bezpośrednim aktem mowy**. Kłamstwo jest zaliczane do tych aktów pragmatycznych, które mają swoją nazwę, ale nie mają czasowników wykonawczych. W ten sposób przypomina ono akty typu groźba lub obraza, ponieważ nie można eksplicytnie kłamać ani grozić. W codziennej komunikacji nie możemy więc używać takich formuł, jak: *niniejszym ci grożę* czy *niniejszym cię okłamuję*. Taka formuła natomiast jest możliwa, np. dla aktu obietnicy: *niniejszym ci obiecuję*.

Lingwiści w badaniach nad aktem kłamania napotkali także na innego typu problemy, wynikające z faktu, iż kłamstwo ze swej natury ma za zadanie zmylenie interlokutora, co do treści informacyjnej przekazywanego komunikatu. Podstawowym założeniem kłamstwa jest ukrywanie informacji, a nie ich jawne udostępnianie drugiemu, dlatego jeśliby założyć, że kłamstwo ma swoją schematyczną strukturę, to podlegałoby deszyfrowaniu, co prowadziłoby do sprzeczności, gdyż tym samym akt kłamania byłby jawny.

Wspominałem wyżej o deszyfrowaniu kłamstwa jako o tym elemencie, który uniemożliwiłoby ukrywanie informacji, dlatego też chciałbym pokrótce odnieść się do badań lingwistów, Lindy Coleman i Paula Kaya, którzy stworzyli prototypową definicję kłamstwa przez wyliczenie czynników powodujących jego zajście, ale nie uwzględnili właśnie czynnika deszyfrowania. Dla potrzeb badawczych Coleman i Kay przeprowadzili pewien eksperyment, który skądinąd stał się przedmiotem wielu polemik w późniejszym czasie (także w Polsce).

Wspomniani badacze, chcąc stworzyć prototypową definicję pojęcia kłamstwa, założyli istnienie pewnego rodzaju modelu formalno-weryfikacyjnego prototypowego kłamstwa, które musi spełniać określone warunki:

- posiada skończoną liczbę własności,
- własności te są traktowane dychotomicznie, jako satysfakcjonujące albo niesatysfakcjonujące (dla aktu kłamstwa),
- przynależność do kategorii kłamstwa ma charakter gradacyjny,
- liczba własności powinna obejmować wszystkie indywidualne przypadki kłamania na każdym poziomie realizacji,
- nie zawsze własności kłamstwa muszą być w równym stopniu ważne przy konstruowaniu prototypu (por. Antas 2000: 137).

Tak zatem ujęty model formalno-weryfikacyjny stał się dla badaczy podstawą do skonstruowania 8 opowieści, które zawierały wyróżnione

dzięki wspomnianym wyżej warunkom trzy główne elementy składające się na definicję kłamstwa:

- a) komunikat jest fałszywy,
- b) nadawca komunikatu wierzy, że jest fałszywy,
- c) nadawca komunikuje z zamiarem oszukania odbiorcy.

Wszystkie te elementy zostały zawarte w wymyślonych przez badaczy opowieściach w różnym stopniu, a badani mieli je wykryć i wskazać. Celem nadrzędnym tego badania było ustalenie, który z tych trzech elementów jest najważniejszy. W efekcie Coleman i Kay uznali za najistotniejsze to, iż komunikat jest fałszywy. Eksperyment ten i jego wyniki wywołały głosy polemiczne. Krytyczne stanowisko w tej sprawie zajęła Anna Wierzbicka, która kwestionowała brak uwzględnienia aspektów moralnych w tym badaniu (zob. Antas 2000: 148). Wynikało to głównie z faktu, iż Coleman i Kay nie określili, czy w ogóle kłamstwo można uznać za względnie słuszenie użyte, tak jak na przykład w przypadkach rozmów lekarzy ze śmiertelnie chorymi pacjentami. Ogólnie przyjmuje się, że lekarze w takiej komunikacji stosują trzy rodzaje strategii:

- a) Strategia prawdy uogólnionej, np. *Wszyscy jesteśmy śmiertelni. Skąd możemy wiedzieć, że jutro na nas obu nie zawali się budynek?*
- b) Strategia łamania zasady grzeczności w celu pozornego zbagatelizowania lub zlekceważenia problemu, np. *Niech mi pan nie zawraca głowy takimi głupstwami. Czy nie ma pan innych problemów?*
- c) Strategia prawdy bez gwarancji, tj. jaskrawe przekroczenie prawdziwościowe, np. *Będzie pan żył 200 lat; Pan? – Nigdy!* (Antas 2000: 149).

Wszystkie te trzy strategie prowadzą do oszukania odbiorcy, ale można im przypisać właśnie ten aspekt moralny, który nie pozwala na ścisłe zakwalifikowanie tych wypowiedzi jako kłamstw, stąd też polemika Anny Wierzbickiej.

Na podstawie wcześniej podanych informacji można zauważyć, że trudno jest wykryć kłamstwo czysto werbalne, dlatego chciałbym tu postawić tezę, iż łatwiej wykryć kłamstwo w obszarze komunikacji niewerbalnej, czyli dzięki gestom, mimice twarzy oraz elementom paralingwistycznym.

3. Strategia przemilczania

Jedną ze strategii komunikacyjnych, które nie opierają się na werbalizacji, jest **przemilczanie**, czyli niewyrażanie wprost pewnych treści przez nadawcę. Przyjmuje się, że kłamstwo to podwójna mowa, czyli akt mowy,

w którym nadawca werbalizuje pewne treści, ale ma świadomość, że nie wszystkich informacji udzielił, co więcej – świadomie zataił część z nich. Dlatego w tej strategii nadawca wcale nie musi fałszować swojej wypowiedzi, może po prostu udzielić prawdziwych informacji, zatajając fałszywe. Przykładem przemilczenia może być rozmowa kobiety i mężczyzny podana przez Paula Eckmana, w której kobieta pyta:

- Czy to prawda, że flirtujesz ze swoją koleżanką z pracy?
- Oczywiście, że nie! – odpowiedział mężczyzna.

Odpowiedź mężczyzny byłaby w ten sposób rzeczywiście prawdziwa, ponieważ między nim a jego koleżanką może być coś więcej niż flirt. Jego wypowiedź zatem nie byłaby wprost kłamliwa, lecz stanowiłaby przykład realizacji strategii przemilczania. Mężczyzna powiedział prawdę, ale nie dookreślając komunikatu dopuścił się kłamstwa.

Ten przykład zmusza niewątpliwie do wskazania jeszcze innej cechy dotyczącej aktów kłamania, a mianowicie występowania w procesie komunikacji **implikatur**, które są wykrywane na gruncie teorii H.P. Grice'a, ponieważ spośród wyróżnionych przez niego maksym (ilości, jakości, sposobu i stosunku) najbardziej istotna w tej kwestii wydaje się maksyma jakości, gdyż zakłada ona jako podstawowy warunek konwersacji szczerłość między rozmówcami. Z tego wynika, że kłamstwo może istnieć, ponieważ odbiorca w zgodzie z maksymą jakości zakłada, że nadawca komunikatu jest szczerzy, a zatem na mocy tej asumpcji kłamca ma jak najlepsze warunki do tego, aby oszukiwać swojego interlokutora. Implikatury są związane bez wątpienia z aktami przemilczania i komunikacji, ponieważ nadawca może komunikować prawdę, ale powodować tą prawdą, że odbiorca będzie wyciągał fałszywe wnioski. Paul Eckman, badając kłamstwo w aspekcie przemilczania, wyróżnił dwa rodzaje kłamstw:

- a) przemilczenie – zatajenie prawdy przy jednoczesnym mówieniu prawdy,
- b) falsyfikowanie – zatajenie prawdy przy jednoczesnym wypowiedzianiu fałszywych treści.

Dodatkowo jednak Eckman wyraził pogląd, iż aby kłamstwo odniosło lepszy efekt, musiałyby korzystać z tych dwóch rodzajów przemilczania równocześnie. Niemniej jednak Eckman bardziej akcentuje pierwszy rodzaj, czyli przemilczenie, gdyż nadawca komunikatu może się wtedy tłumaczyć tym, że nikt go nie pytał, swoją niewiedzą bądź tym, że po prostu nie pamięta. Dlatego kłamca, wykorzystując strategię kłamstwa przez przemilczenie, ma większe możliwości w realizacji swojego celu:

- nie musi wymyślać treści komunikatu, tak aby była spójna,
- złapany może się tłumaczyć tym, iż właśnie miał udzielić stosownych informacji,
- nikt nie wniknie w jego świadomość,
- wkłada w kłamstwo mniej wysiłku niż w falsyfikację.

4. Gesty jako niewerbalne sygnały kłamstwa

Innym zachowaniem niewerbalnym w aktach kłamania są gesty. Uważam, że nadają się one najbardziej do deszyfrowania kłamstwa. Pogląd ten uzasadnia powszechne przekonanie, że gest wyprzedza mowę. W codziennej konwersacji można zaobserwować, że szybciej wykonujemy gesty niż mówimy. Werbalne elementy zatem są późniejsze, a wobec tego kłamca jest zobligowany do tego, aby kontrolować zarówno gesty, jak i mowę. Dodatkowo należałoby tutaj wspomnieć, iż według teoretyków psychologii wzrok jest doskonalszym zmysłem niż słuch, a więc szybciej dostrzeżemy błędy gestykulacyjne niż semantyczne. Jolanta Antas przeprowadziła zresztą eksperyment potwierdzający ów pogląd. Badanie polegało na tym, że grupa studentów podzieliła się na dwie podgrupy:

- a) słuchających i obserwujących,
- b) odpowiadających – na zadane uprzednio pytania.

Ci drudzy, wypowiadając się na forum przed tymi, którzy mieli obserwować, mogli udzielić kłamliwej odpowiedzi tylko na dwa z czterech zadanych pytań. W efekcie eksperyment ten doprowadził do wniosku, że badani popełniali więcej błędów w zakresie gestykulacji niż semantyki. Wynika to prawdopodobnie z faktu, iż ludzie z reguły bardziej się starają kontrolować to, co mówią. To, jak się zachowują w czasie mówienia, skłoniło z kolei Jolantę Antas do innego wniosku, że kłamców charakteryzuje asymetryczność twarzy, czyli różnice mimiczne pojawiające się na twarzy z prawej i lewej strony podczas kłamania. Przykładem może być człowiek, który kłamiąc mimo uśmiechu na twarzy, jednocześnie opuszcza brwi, dzięki czemu można zobaczyć, że tak naprawdę jest zły. Należy tutaj podkreślić, że zauważenie tych zmian jest trudne przy pierwszym kontakcie z nadawcą, ponieważ pojawiające się i znikające oznaki kłamstwa występują na twarzy w czasie krótszym niż 25 setnych sekundy (por. Antas 2000: 305). Asymetria twarzy byłaby więc tzw. mimowolnym sygnałem, czyli mimowolnym przeciekaniem informacji. Takim sygnałem może również stać się nagła reakcja na zadane pytanie, gdy chcemy udzielić odpowiedzi negatywnej, np.

- Uraziłem cię?
- Ależ skąd! – nagle odpowiedź (Antas 1996: 198).

To zaprzeczenie przez szybkie wypowiedzenie powoduje, że zmienia się intonacja głosu, a także wyraz twarzy. Dlatego taki sposób kłamania jest mało efektywny, bo odbiorca może z łatwością zauważyć ów mimowolny przeciek informacji, jeśli oczywiście ma świadomość, że jego interlokutor może kłamać.

5. Wykrywanie kłamstw wariografem

Dotychczasowe badania nad wykrywaniem kłamstwa opierały się głównie na zastosowaniu wariografu, który niestety obecnie ma mniejszą wartość, ponieważ badacze doszli do konkluzji, iż wynik badania wykrywaniem kłamstw nie zawsze jest miarodajny, gdyż badani bardzo często się denerwują, a więc nie można przekonująco stwierdzić, że ktoś kłamie. Wariograf opiera się na działaniu ludzkiego układu nerwowego, co ogranicza skuteczność tego aparatu. Każdy bardziej zdenerwowany człowiek mógłby być zatem brany za kłamcę.

Oprócz tych czynników mających negatywny wpływ na wykrywanie kłamstw są też elementy wynikające z indywidualnego stosunku wobec rozmówców, którzy nie wykazują zainteresowania interlokutorem bądź nie przywiązują wagi do wykrywania kłamstwa. Dzieje się tak na przykład, gdy po nieudanej zabawie mówimy gospodarzowi *świetnie się bawiłem*, do czego ów gospodarz wcale nie musi przywiązywać specjalnej wagi, ponieważ woli wierzyć w prawdziwość tej wypowiedzi.

6. Typologia gestów

Wcześniej wspomniałem o tzw. mimowolnym przecieku informacji, który według P. Ekmana jest najwyrazistszym sygnałem kłamstwa, możliwym do wykrycia. Badacze ustanowili hierarchię sygnałów, które przekazują informacje. Stwierdzono między innymi, iż mimika twarzy jest bardziej kontrolowana przez kłamcę, dlatego wyższy stopień przenoszenia informacji mają ton głosu i ruchy ciała.

W teorii komunikacji niewerbalnej można odnaleźć kilka podziałów gestów, z których chciałbym przytoczyć tutaj dwa, ponieważ wydają się najbardziej reprezentatywne. Pierwszym byłby podział Efrona na:

- gesty komunikujące niezależnie od treści werbalnych, które mogą występować w izolacji,

- gesty zawierające znaczenie tylko wtedy, gdy biorą udział w komunikacji werbalnej (por. Antas 1996: 76).

Najbardziej jednak wyrazistą typologię gestów zaprezentował McNeil, który w typologii gestów uwzględnił dwa kryteria:

- gesty są integralną częścią słów lub zdań,
- gesty obrazują pojęcia, procesy myślowe.

Na tej podstawie wyróżnił pięć rodzajów gestów:

- 1) Ikoniczne, czyli występujące jako pewnego rodzaju uzupełnienie wypowiedzi, dostarczające dodatkowych informacji o treści komunikatu. Można w ten sposób uzyskać pełny obraz mentalnej reprezentacji świata.
- 2) Metaforyczne, czyli oznaczające pewne treści abstrakcyjne. W przeciwieństwie do gestów ikonicznych określają one idee rzeczy. Są to tzw. „rysunki”, ponieważ mówiący w trakcie wypowiedzi gestem rysuje abstrakcyjne rzeczy, w ten sposób je urzeczywistniając. Wydają się one zatem najbardziej potrzebne i uznawane kulturowo.
- 3) Batuty (według McNeila „uderzenia”) są to gesty związane z tokiem mowy, a nie z obrazowaniem. Podczas wykonywania są to po prostu rytmiczne ruchy rąk i zazwyczaj są one wykonywane z minimalnym wyprzedzeniem treści słownej. Służą przede wszystkim rytmizacji i segmentacji wypowiedzi. Towarzyszą najczęściej zmianom intonacyjnym, akcentując ważne dla nadawcy elementy wypowiedzi, mają pomagać odbiorcy zrozumieć to, co jest istotne w danym komunikacie. Najczęściej występują one w momentach krytycznych tekstu, czyli w środku całej wypowiedzi.
- 4) Spójnościowe (kohezywne), czyli gesty podobne do wspomnianych wyżej „uderzeń” z tą różnicą, że te nie określają w dyskursie ciągłości tekstu, natomiast spójnościowe oznaczają właśnie to, co ciągle tematycznie. Mogą się składać z metafor, ikon lub deiks. Można je zaobserwować najłatwiej, ponieważ charakteryzują się częstą powtarzalnością w komunikacji, tym samym orientując odbiorcę co do nawiązań do wcześniejszych treści. Najczęściej występują, gdy mamy do czynienia z dygresjami.
- 5) Gesty deiktyczne są to gesty nie określają konkretnych rzeczy. Są abstrakcyjne, stanowią „przestrzeń mentalną”. Gesty te nie wskazują niczego istotnego ani istniejącego, są tylko kulturowo przyjętymi znakami symbolicznymi (Antas 1996: 82-91).

Możemy zatem zauważyć wyraźnie, że gesty i w ogóle elementy niewerbalne służą komunikacji, nie tylko prawdziwościowej, ale też kłamli-

wej. Oczywiście jest, że aby w pełni pokazać prawdziwość postawionej wyżej tezy, iż można wykryć kłamcę dzięki obserwowaniu gestów, potrzeba wielu obserwacji aktów komunikacyjnych z udziałem znaków pozawerbalnych.

Powyższy tekst ma na celu jedynie zwrócenie uwagi na to, iż jest to możliwe, choć nastęcza wiele kłopotów, gdyż niewątpliwie w codziennej komunikacji nigdy nie mamy pewności, czy rozmówca kłamie. Artykuł jest więc jedynie sygnałem, że można wykryć kłamcę dzięki jego gestom, ale trzeba mieć świadomość sposobów posługiwania się nimi.

Bibliografia

- Antas J., 2000: *O kłamstwie i kłamaniu. Studium semantyczno-pragmatyczne*, Kraków.
- Antas J., 1996: *Gest, mowa a myśl*, [w:] *Językowa kategoryzacja świata*, red. R. Grzegorzczkowska, A. Pajdzińska, Lublin, s. 71-96.
- Dul A.R., 1995: *Komunikacja niewerbalna w teorii i badaniach*, [w:] *Komunikacja międzykulturowa. Zbliżenia i impresje*, red. A. Kapciuk, L. Korporowicz, Warszawa, s. 43-68.
- Grice H.P., 1980: *Logika a konwersacja*, [w:] *Język w świetle nauki*, przeł. B. Stanosz, Warszawa, s. 91-114.
- Jakobson R., 1989: *O stosunku między znakami wizualnymi i audytywnymi*, [w:] tegoż, *W poszukiwaniu istoty języka. Wybór pism*, red. M.R. Mayenowa, Warszawa, s. 75-84.
- Komorowska E., 1994: „Prawda” i „falsz” w interpretacji pragmalingwistycznej, *Zeszyty Naukowe Uniwersytetu Szczecińskiego*, nr 141, „Slavica Stetinensia” 4, Szczecin, s. 101-112.

Lie from the perspective of non-verbal communication

Summary

This article analyzes the concept of lie. The term has been presented in the context of the vital features of lie. The work introduces the language strategies which serve to the lie system. The essence of the article is an attempt to define the possibilities of detecting lies with gestures. It should be noted that the article is merely an introduction to further studies of this type language strategies. However, it may give opportunities to observe non-verbal communication from the perspective of gestures or facial expressions. The characteristics of lying and the typology of gestures for communication have been taken from the works of Jolanta Antas, who's research area concerns the concept of lie as a pragmatic and semantic image of lie essence.

Remigiusz Waszczeniuk, tytuł magistra filologii polskiej uzyskał na Akademii Bydgoskiej im. Kazimierza Wielkiego w 2005 roku. W latach 2004-2005 członek Studenckiego Koła Językoznawców, a w latach 2005-2006 – Oddziału Bydgoskiego Towarzystwa Miłośników Języka Polskiego. Uczestnik studenckich konferencji naukowych z referatami: *Kłamstwo z perspektywy komunikacji niewerbalnej*, *Przegląd teorii pól semantycznych na przykładzie rdzenia **kłam-***, *Falsz w kłamstwie i poza kłamstwem z punktu widzenia logiki* oraz *Leksykalne relacje semantyczne między leksemami wyrażającymi pojęcia **prawdy** i **kłamstwa***. Główne zainteresowania językoznawcze to pojęcie kłamstwa i związane z nim strategie językowe w kontekście składni, semantyki oraz pragmatyki.